

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcyja i Administracyja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica-Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 rb. " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

BIURO

MIERNICZYCH i KREŚLARSKICH ROBÓT

K. Borkowskiego:

pomiary, niwelacya, układanie serwitutów, urządzenie gospodarstw leśnych i rolnych.

Parcelacya, pośrednictwo w sprzedaży majątków ziemskich.

GRODNO, Telegraficzna 8.

DO SIEWU

Jęczmień Hanna 1-szy ods. oryg. za 6 p. — 8 rb.

Peluszka. " — 7—20

Groch zielony " — 12—00

Wyka " — 7—80.

Ceny loco st. kol. Augustów, worki po cenie kosztu.

Wiadomość: administr. maj. Kolnica, st. p. Augustów, gub. Suwańska.

Jeden z najlepszych koniaków francuskich

E. RÉMY MARTIN.

Wyłączna sprzedaż w Składzie Win

B-ci GŁOWIŃSKICH

dawniej I. STYPULKOWSKI.



Dobra Rożele, przestrzeni około 64 włók z lasem, są do sprzedania w całości lub folwarkami. Odległość od Kowna lub st. kolei Maurucie—12 wiorst. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Kownie, Michajłowski prosp., dom Grinwalda, u pana Henkego, lub w Eustachowie, poczta Kibarty, u p. W. Budzyńskiego.

MATERIAŁ DO KRYCIA DACHÓW i DO IZOLACYI

TANI,
LEKKI,
TRWAŁY

RUBEROID

POLECA

D-r Ludwik Zieliński,

Warszawa, Nowy Świat Nr. 41, tel 53-62.

Dobra Szukle potrzebują pisarza podwórzowego, mówiącego dobrze po polsku. Pensja 30 rb. miesięcznie, opał i mieszkanie. Tamże wakują posady praktykantów—przyjmowani są tylko Polacy i Litwini, władający jęz. polskim. Adres: Administracja dóbr Szukle-- w Szuklach, poczta Wyłkowyszki.

Józef Hájek

ŁÓDŹ, Piotrkowska 273, telefon 34-21.

TKALNIA RĘCZNA

płócienek, chusteczek

i purpuru i pracownia

fartuchów kolorowych.

Uwaga: ceny fabryczne. Sprzedaż wyłącznie hurtowa. Uprzejmie proszę o zażądanie próbek i cenników bezpłatnie.

SKŁAD

WĘGLA KAMIENNEGO

A. TWARDOWSKIEGO

w Suwałkach, ulica Ogrodowa № 15,

poleca węgiel kamienny w najlepszym gatunku. Sprzedaż hurtowna (wagonami na prowincję i na miejscu) oraz detaliczna. Ceny niskie.

KALENDARZYK.

Luty.

- 27 P. † Leandra B. W., Aleksandra M.
28 S. † Romana Op.

Marzec.

- 1 N. 1 p. Wst. Albina B.
2 P. Heleny Cesarz.
3 W. Kunegundy Cesarz.
4 Ś. † Kazimierza Kr.
5 C. Adryana i Euzebiusza.

NOTATNIK HISTORYCZNY.

Luty.

28 S. r. 1683. Ur. fizyki francuski, Antoni Reaumur, w La Rochelle († 1757).

Marzec.

1 N. r. 1905. Początek bitwy rosyjsko-japońskiej pod Mukdenem.

2 P. r. 1333. Umiera Władysław Łokietek, wstępuje na tron Kazimierz Wielki.

5 C. r. 1743. Zgon matematyka i astronoma Laplace'a w Paryżu.

r. 1893. Zgon historyka i filozofa franc. Hipolita Taina w Paryżu (ur. 1828).

Z TYGODNIA.

Z Petersburga donoszą, że pozwolono na zwołanie w Warszawie w jesieni 1914 r. zjazdu chirurgów-Polaków z Królestwa Polskiego.

Komisyja finansowa Dumy podczas dyskusji o projekcie prawa o paszportach zagranicznych wypowiedziała się za zniesieniem tych paszportów, wszakże z utrzymaniem specjalnych podatków od wyjeżdżających za granicę.

W celu ukrócenia tajnego przeprowadzania przez granicę osób, nieposiadających paszportów, aresztowani za udział w przeprowadzaniu—mieszkańcy miast i osad pogranicznych, oprócz kary administracyjnej i odpowiedzialności sądowej, będą przymusowo wysyłani poza trzeci pas graniczny, to jest nie bliżej—jak 100 wiorst od granicy.

Z Nowego Jorku donoszą, że kongresowi złożony został projekt ustawy, zakazujący sprzedaży wódki we wszystkich Stanach Zjednoczonych.

W d. 20 b. m. rozpoczął się w Międzyrzeczu głośny proces hr. Macieja Mielżyńskiego, oskarżonego o rozmyślne zabójstwo w stanie podniecenia żony swej Felicji z hr. Potockich oraz hr. Międzyńskiego. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Z Nowego Jorku donoszą, iż na ekspedycję naukową amerykańską, prowadzoną przez trzech znanych geografów amerykańskich, napadli na rzece Amazonce Indianie i wszystkich członków wyprawy wymordowali.

W d. 21 b. m. zmarł w Baden-Baden b. kustosz muzeum w Rapperswilu, Rosenwerth-Rużycki.

Kupcy berlińscy—Polacy—wystosowali do władz duchownych w Berlinie podanie, domagające się wykładu religii dzieciom polskim w języku polskim. Odpowiedział na podanie ksiądz Klein Eidem: 1) że nie ma prawa do udzielania podobnego nakazu prefektom i 2) że byłoby pedagogicznym błędem uczenie w jęz. polskim religii dzieci, które już od czwartego roku życia uczą się po niemiecku.

W Paryżu wyszedł pierwszy numer czasopisma polskiego p. t. „Polonia“ pod redakcją utalentowanego powieściopisarza, Wacława Gąsiorowskiego. Numer był przyjęty przez kolonię polską z radością.

Zarząd główny kolei postanowił pozbawić lekarzy kolejowych dyet dodatkowych na zjazdy miejscowe.

Do zarządu głównego do spraw drobnego kredytu w Petersburgu wpłynęło wiele próśb od tow. poz.-oszczędn. o pozwolenie wprowadzenia nowych operacji, a mianowicie wydawania pożyczek z zabezpieczeniem na ich dzierżawie gruntów. Zarząd zawiadomił okólnikiem tutejszych inspektorów do spraw drobnego kredytu, że wydawanie pozwoleń na prowadzenie tego rodzaju operacji wstrzymano do chwili wyjaśnienia pewnych kwestyj prawnych.

Z Budapesztu donoszą, że w Debreczynie wyleciał w powietrze wskutek eksplozyi budynek, mieszczący apartament biskupa oraz kancelaryę. Jak donoszą, iż zamach ten powstał na tle walki wyznaniowej, gdyż rząd węgierski utworzył w Debreczynie niedawno biskupstwo grecko-katolickie.

Ministryum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że towary, znalezione u Żydów, handlujących bez świadectw na prawo prowadzenia handlu i bezprawnie zamieszkujących poza granicami osiedlenia, ulegają konfiskacie na rzecz skarbu.

Walka z pijaństwem.

Budżet Rosji wzrasta nadzwyczaj szybko; na rok 1914 preliminowano rozchodów zwykłych 3302675714 rb. z czego blisko 850 milionów na cele ministerstwa wojny i marynarki, gdy na cele kulturalne—na ministerium oświaty 161.6 milionów, na główny zarząd rolnictwa 157.6 milion., na ministerium handlu i przemysłu 71.6 milion.—niespełna połowa tego.

Główną część dochodów, jak wiadomo, preliminowano z monopolu wódczanego, to znaczy z instytucji, która miała przeciwdziałać pijaństwu, a która, jak okazało się, jest jedną z najgubniejszych propagatorek tego nałogu.

Pijaństwo wzrasta w Rosji w sposób zastraszający; niestety, wzrasta ono i u nas: ilość wypitej wódki zwiększa się nie tylko absolutnie, ale i względnie—t. j. na głowę mieszkańca.

Prawda, rząd utworzył t. zw. kuratora trzeźwości, których celem było propagowanie wstrzemięźliwości, rozbudzanie w ludności zamiłowania do kulturalnych rozrywek, lecz, niestety, w rękach ludzi, którzy więcej myśleli o własnej karierze (drogą politykowania), o odznaczeniach i awansach, kuratoria te zostały zupełnie wypaczone i w obecnym stanie straciły rację bytu.

Obecnie pozostaje jeden tylko środek walki z tym strasznym nałogiem, który wyciąga z naszej biednej ludności dziesiątki milionów rubli rocznie,—to jest oświata. Bardzo silnym czynnikiem w walce tej mogłoby być duchowieństwo: na Kurpiach przed kilku laty odbywały się misye w celu zwalczania bardzo szybko rozwijającego się w tamtych stronach maryawityzmu. Misyonarze ci potrafili nie tylko wrócić kościołowi katolickiemu parę tysięcy wiernych, ale i skłonili ich do wyprzysiężenia

się wódki,—i obecnie można tam znaleźć całe wsie, niekupujące jej zupełnie. Niestety, zapomniano przytęm o braniu zobowiązań, aby nie pito i piwa, to też trunek ten ma tam wielu zwolenników.

W każdym jednak razie przykład ten dowodzi, że duchowieństwo, kiedy chce, może mieć wpływ na zwalczanie pijaństwa. Pozatem odczyty i pogadanki, wykazujące szkodliwość alkoholu oraz dobry przykład warstw inteligentnych mogłyby także wpłynąć na zmniejszenie się u nas pijaństwa.

Każdego z nas we Francji spotyka, jak uderzenie batem, przytoczenie przysłowia: „ivre comme un Polonais”—pijany, jak Polak! Czas byłoby z większą energią, niż dotąd, zacząć występować do walki z tym strasznym wrogiem—pijaństwem. Jak u nas ludzie nie rozumieją szkodliwości alkoholu, dowodzi fakt, że niewiele domów znaleźliśmy, gdzieby dzieciom nie dawano go w tej lub innej formie. Znam rodziny lekarskie, w których ojciec daje piwo i wino swoim dzieciom przy każdej okazji.

Oddziaływanie na młodzież jest także jednym z lepszych środków dążenia do poprawy obecnych stosunków.

U ludu znajdujemy coraz częściej przychylny stosunek do akcji przeciwalkoholicznej. Jak wiadomo, istnieją przepisy, pozwalające na zamykanie sklepów monopolowych po wsiach, o ile zapadnie odpowiednia uchwała gminna. Niestety, przepisy te nie zawsze bywają stosowane: według danych, przytaczanych w Dumie, władze uwzględniły zaledwie trzecią część takich uchwał, zapadłych w ciągu dziesięciu lat. Obecnie jednak widzimy pewną zmianę na lepsze.

Minister finansów ogłosił 10 (23) sierpnia 1913 r. okólnik treści następującej: „Tytułem zmiany okólnika z d. 26 czerwca 1898 r. za № 260, polecam zarządza-

Co opowiedział Kupido panu Zarembie.

Stali na wieży kościelnej niewielkiego miasta... Był to Kupido, bóg miłości, który, jak powszechnie wiadomo, interesuje się przeważnie intrygami miłosnymi i lubi płatać złośliwe figle głupocie ludzkiej; dotrzymywał mu towarzystwa pan Zaremba, młody student Wszechnicy Jagiellońskiej,—łączyły ich wspólne upodobania i wspólne dążenia.

Dzięki swym atrybutom boskim, Kupido, wraz ze swym towarzyszem, pomimo, że to był biały dzień, pozostawał niewidzialny nawet dla ludzi małego miasteczka. Wzrokiem swoim przenikali oni wszystko,—nawet ściany mieszkań ludzkich, widzieli też najskrytsze ich sprawy, tajemnice życia rodzinnego; dolatywał ich uszu gwar mrowia ludzkiego, jęki nieszczęśliwych, okrzyki radości wybrańców fortuny; słyszeli najcichsze westchnienia zakochanych, najskrytszy szepot grzeszników do ucha spowiednika.

— Kto są ci dwaj starcy?—odezwał się pan Zaremba, wskazując ręką na przechodniów, skręcających w jedną z bocznych ulic—mają wygląd starych, wyrafinowanych opryszków. Z demonicznie uśmiechniętych twarzy widzę, że musiał im się udać kawał nielada. To są zapewne jacyś handlarze żywym towarem?

— Jest w tem trochę prawdy, choć niezupełnie odgadłeś. Jeden z nich, ten w okularach, jest profesorem

historii starożytnej, a ten drugi, serdeczny jego przyjaciel, to zamożny i bardzo szanowany przemysławiec.

— Z jakiegoż więc bezceństwa tak się cieszą, bo przecież tacy, na pozór czcigodni, ludzie nieraz są najgorszymi zbrodniarzami.

— Udało im się skojarzyć własne swe dzieci. Użyli do tego podstępny.

Opowiedz mi, jak się do tego wzięli. Lubię słuchać, jak opowiadasz.

— Jest to historia nadzwyczaj banalna i niezbyt zabawna. Otóż profesor ma młodszą córeczkę, uroczą pannę, prawdziwą perełkę. Chlubą przemysławca jest syn, który właśnie ukończył studia i od niedawna dopiero bawi u ojca.

Kochali się bardzo,—nie młodzi, lecz starzy. Wobec takiej przyjaźni łatwo się domyślić, jakie snuli plany,—prowadził ojciec syna do przyjaciela. Starzy całymi godzinami grywali w szachy, a młodych podstępnie pozostawiali samych. Lecz zasadzka była zbyt widoczna.

Miały tygodnie. Starzy marszczyli czoła, drapali się w łysiny, a owocu sprytnego planu wciąż nie widać. Panna nie mogła patrzeć na głupiego i zarozumiałego strojnisa, który jednak miewał chwile, kiedy mógł się podobać. Myślała nawet często o nim, lecz zawsze ze wstrętem, i dziwiła się, że też ojciec chciał ją sprzedać bogatemu natrętowi! Młodzieniec także trochę ją ignorował. Chociaż był grzeczny, jako człowiek dobrze wychowany, lecz wiał

jącym opłatami akcyzowymi, by sporządzone z zachowaniem wymagań prawa uchwały gromad wiejskich co do zakazu sprzedaży napojów wysokokowych i co do zniesienia sklepów już istniejących—uwzględnić we wszystkich wypadkach, chociażby uchwały te dotyczyły miejscowości, względem których z mocy wspomnianego powyżej okólnika № 260 wypadaloby pozostawiać je bez skutku”.

Uchwały gminne, zakazujące sprzedaży trunków, czynić powinny zadość następującym warunkom formalnym: zapasć powinny przedewszystkiem na zebraniu w uprawnionym komplecie, t. j. przy udziale co najmniej połowy osób, mających prawo uczestniczenia na zebraniach, bez włączenia się osób postronnych (art. 205 i 209 ustroju zarządu gub. Król. Polskiego—co do gmin, art. 267 i 272—co do gromad wioskowych, i art. 276, 278, 272—co do gromad w osadach); przyczem za uchwałą oświadczyć się powinna prosta większość głosów obecnych (1 c. art. 210 i 273).

Tekst uchwały brzmieć powinien: zebranie, odczuwając i rozumiejąc olbrzymie szkody, jakie przez ujme na zdrowiu, dobrobycie, szczęściu rodzinnem, moralności i uczciwości mieszkańców wyrządza społeczeństwu pijaństwo, uchwała zakazanie zupełne w miejscowości (gminie, wiosce lub osadzie NN.) sprzedaży napojów wysokokowych i uprasza naczelnika powiatu o przedstawienie tej uchwały komu należy, a p. gubernatora prosi o przychylenie się do zapadłej uchwały i jej wykonania. Do składania zaś w razie potrzeby wszelkich w tej sprawie pytań, wyjaśnień i skarg do wszystkich urzędników i urzędów, nie wyłączając Senatu Rządzącego, upoważnia i obowiązuje pełnomocników gminnych NN. obu razem i każdego z osobna.



od niego chłód, jak z tajgi syberyjskiej. Wprawdzie sprawiedliwość i bezstronność nakazywały mu przyznać, że panna posiadała wdzięk niewysłowiony, lecz żałował, iż ojciec chciał go z nią ożenić. A jednak dobrana była z nich para.

Widzieli to ojcowie i martwili się; że nie spełnia się ich marzenie.

Myśleli nad tem długo; lecz co poradzą starzy, gdy młodzi wprost się nienawidzą, gdy już codziennie zaczynały wynikać nieporozumienia, czasami nawet jawne kłótnie. I pokłócili się pewnego razu, jednak nie młodzi, lecz starzy (wprawdzie tylko przy szachach). Zdumienie ogarnęło młodych—tacy starzy i nierozłączni przyjaciele! A jaka jeszcze opanowała ich furja! Ojciec gość wstał, uderzył pięścią w stół. Nie poprzestał na tem, — tupnął nogą, spojrzął bardzo groźnie na ojca-gospodarza, a potem, zwracając się do syna swego, rzekł: „Chodź, synu, stąd, niech noga nasza tu więcej nie postanie!” poczem wyszli obaj. Profesor roześmiał się z szyderstwem i rzekł do córki głosem, w którym brzmiała nienawiść dwóch wrogich sobie rodów lub narodów: „Ani mi się waży obcować z tymi—tymi ludźmi! Od dziś nie znamy się więcej!”.

Córka tylko klasnęła w dłoń, iakby z zadowolenia, podbiegła do ojca, padła mu nawet na szyję i zaszczebiła, jak ptaszki w ranek majowy: „Ależ, ojczulku, mówisz tylko to, co mi szeptze serce!”.

Triolety.

*Zima nadeszła w srebrzystej szacie,
A wiatr jej piosnkę żałoby nuci.
Smutek dookoła—w pałacu, w chacie,
Bo zima przyszła w srebrzystej szacie.*

*I serce płacze, jakby po stracie
Czegoś, co nigdy już się nie wróci,
Bo zima idzie w srebrzystej szacie,
A wiatr jej piosnkę żałoby nuci.*

II.

*Ziemię zastały białe całuny—
Szronem się perlą sennie topole,—
Na wszystko pada martwy blask tuny,—
Ziemię zastały białe całuny.*

*W duszy umilkły weselsze struny—
Chmury się kłębią na ludzkim czole.
Ziemię zastały białe całuny—
Szronem się perlą sennie topole.*

Marjan Krippendorf.

2) Kwestya mięsno-hodowlana.

W Anglii, gdzie znaczna większość majątków (przeszło 80%) jest oddawana w dzierżawę, czynsz dzierżawny pod wpływem kryzysu spadł przeszło o 50%. Wartość ziemi w Anglii (razem z Irlandyą) w ciągu 20 lat, 1875—1894, spadła o 1 miliard funt. szterli!

Nic więc dziwnego, że ekonomiści zajęli się badaniem tego przesilenia, chcąc znaleźć środki do walki, do po-

Wprawdzie, gdy wymawiała wyraz „serce”, czułe ucho mogło się dosłuchać jakby nuty minorowej. Lecz cóż w tem dziwnego?! Wszystkie młode panny, a podobno i stare, gdy wymawiają wyraz „serce”, w wyżej wspomnianem właśnie sercu mają jakieś nieokreślone uczucie, jakby westchnienie natury, pogrążonej w śnie zimowym, a budzącej się właśnie do życia.

— Lecz co było dalej? Opowiadaj! Nudzi mię ta twoja złośliwość. Cóż są winne stare panny, że nie udało im się zdobyć mężów, że nie były tak przebiegłe?

— Szlachetne masz serce, mój przyjacielu, zawsze to mówiłem. Lecz opowiadam dalej. Nasza perełka nagle spoważniała, spoważniała mimowoli, wstała i cicho wyszła do sąsiedniego pokoju.

— Jakto—wstała? Nie siedziała przecież, lecz padła ojcu na szyję?

— Właśnie, ponieważ upadła, musiała więc następnie wstać. Wyszła pocichu i zaczęła myśleć. Bo jednak przychodzi w życiu chwile, kiedy kobiety zaczynają myśleć, choć przeważnie nie zdają sobie sprawy z tego co, myślą, jak również nie zdają sprawy mężom z tego, co czynią.

— Teraz znowu napadasz na mężatki. Moznaby pomyśleć, że ty, bóg miłości, jesteś wrogiem kobiet.

— Bynajmniej, właśnie potrzebne mi są takie, jakie są. Lecz wróćmy do naszej niewinnej panny.

— Aha, teraz przyszła kolej na niewinne panny.

dźwignięcia z upadku wielkiej i średniej własności. Drobna własność, jak wiadomo, przesilenie to dotknęło w słabym tylko stopniu.

Do wyjaśnienia położenia znacznie się przyczynił Karol Wasserab swoim dziełem: „Preise und Krisen“ (ceny i przesilenia). W dziele tem zestawił on ceny rozmaitych produktów rolnych za okres czasu od r. 1861 do 1885. Otóż okazało się, że za niektóre produkty, a głównie za zboże, ceny się obniżyły tak, że w handlu wszechświatowym zniżka ta stanowiła 4125 milionów marek, natomiast podniosły się ceny na mięso, mleko, masło, jaja — tak, że zwyżka cen wyniosła 7295 milionów, zatem w ogólnem zestawieniu wszystkich płodów bilans zmian gospodarstwa wiejskiego wykazuje wzrost 3170 milion. marek. Ten ruch cen — zwyżkowy dla produktów zwierzęcych i zniżkowy dla zbóż — można zaobserwować i w dalszym ciągu; jeżeli przyjmiemy poziom cen w okresie lat 1871—75 za 100, to otrzymamy dla lat 1906—1908 cenę mięsa 121.6, zbóż zaś — pszenicy 82 i żyta 95. A więc gospodarstwa, które podniosły wytwórczość produktów zwierzęcych strat nie doznały, natomiast gospodarstwa, które trzymały się stale wytwórczości zbożowej, nie orientując się w ruchu cen rynku wszechświatowego lub nie mogąc zmienić kierunku, poniosły straty i jeszcze je ponoszą.

Ziemie polskie nie uniknęły losu innych krajów, z tą różnicą, że tamte kraje spotkał zalew zbożem z Zachodu, a nas — ze Wschodu.

Na pociechę jednak można powiedzieć, że rolnicy nasi nie opuścili rąk i potrafili oprzeć się niebezpieczeństwu. Przez podniesienie intensywności podnieśli oni znacznie plony: w ciągu dwudziestu lat *) zbiory psze-

*) Dla porównania wzięte przeciętne z lat 1878 do 1888 oraz 1901—1909

nicy wzrosły u nas o 39%, żyta o 55.7%, jęczmienia o 135%, owsa o 93% i t. d.

Wzrost produkcji rolnej w Królestwie Polskiem w ostatnich 20 latach.

Państwo.	Okres.	Plony w cnt. metr. z ha.							
		Pszenica.	Wzrost %	Żyto.	Wzrost %	Jęczmień.	Wzrost %		Owies.
Anglia	1878—88	18.72	19	—	—	18.60	3.5	15.28	16
	1901—09	22.4	—	—	—	19.20	—	17.7	
Belgia	1878—88	15.91	50	14.2	51	15.61	75	16.49	46
	1901—09	23.9	—	21.5	—	27.3	—	24.10	
Francya	1878—88	13.39	3	11.46	6	11.64	8.9	11.57	3
	1901—09	13.8	—	10.7	—	12.60	—	12.0	
Niemcy	1878—88	12.60	55	10.5	54	13.10	46	11.57	59
	1901—09	19.5	—	16.2	—	19.10	—	18.3	
Austria	1878—88	10.45	22	8.70	40	5.25	157	8.74	23
	1901—09	12.75	—	12.2	—	13.5	—	10.8	
Przeciętna	1878—88	12.35	41	10.17	41	12.61	39	12.69	31
	1901—09	17.42	—	14.4	—	17.5	—	15.6	
Król. Polskie	1878—88	7.25	39	5.65	55.7	4.76	135	4.19	93
	1901—09	10.1	—	8.8	—	11.20	—	8.10	

Uwaga. W Anglii żyta nie sieją zupełnie.

A pozatem poczęto uprawiać na większą skalę rośliny, dla których zdobyto miejsce zbytu, jak wewnątrz kraju, tak i na zewnątrz; do takich roślin należą strącz-

— Na ten właśnie temat mógłbym ci mówić godzinami, miesiącami, latami, lecz w gruncie rzeczy przecież szkoda na to czasu...

— Więc odpowiedz, jak się zachowała chluba przemysłowca po zerwaniu stosunków z profesorem.

— Otóż ukłonił się sztywno, a minę miał tak nieprzeniknioną, że trudno było z niej wyczytać, co się działo w duszy jego, i wyszedł razem z ojcem. Długo szli obok siebie w milczeniu, wreszcie zapytał syn głosem obojętnym: „I o cóż wam poszło?“ Lecz ojciec w odpowiedzi tylko zaklął. Szli tak coraz dalej, gdy ojciec nagle przystanął i rzekł: — Dowidzenia ci, synu. Dobrze się stało, prawda? Przynajmniej nie będzie ci nudziła ta sroka.

I zaklął znowu, jakkolwiek teraz nie ojciec, lecz syn, i poszedł dalej... dalej, aż nagle przystanął, jako istota, która ma wolną wolę i może czynić, co chce. A człowiek podobno posiada wolną wolę czynu w przeciwieństwie do zwierząt. Potem chciał iść jeszcze dalej — więc poszedł, chciał zawrócić — zawrócił.

— Lecz skoro zechciał zawrócić, to pewno był powód potemu?

— Owszem, był. A panna, przygnębiona ciężkimi myślami, zaczęła wyglądać przez otwarte okno, przypatrując się wróblom, jak, skacząc i wdzięcznie nychylając główki, skrzętnie dziobały rozsypane na ulicy ziarenka; nagle krzyknęła. Nie był to jednak okrzyk prze-

rażenia, ani głos człowieka, wołającego ratunku, ani ryk bojowy dzikich, którzy chcą nastraszyć przeciwnika, gdyż nie zlekły się go nawet wróble, choć pierzchnęły; nie był to także głos wołającego na puszczy. Nie potrzebuję dodawać, że wróble spłoszył człowiek, który wrócił, bo chciał tego.

— Skoro jednak wrócił, to miał potemu powód?

— Owszem, chciał się zapytać, o co to właściwie poszło starym. Kiedy jednak usłyszał ów okrzyk, w którym drgała radość i szczęście, rzucił się ku oknu, schwycił w swe ręce cudną główkę i zaczął ją całować, jak szalony. To właśnie spostrzegli ci dwaj starcy i dlatego tak się uśmiechają do siebie demonicznie, gdyż figiel ich pozornego zerwania stosunków uwieczniony został pożądanym skutkiem.

A ty śmiesz tych czcigodnych panów porównywać z wyrafinowanymi opryszkami? dobrych ojców, twórców szczęścia swoich dzieci?

— Uspokój się, mój szlachetny przyjacielu! Czy jesteś taki przekonany, że małżeństwo może im zapewnić szczęście?

— Powiem ci w sekrecie, że małżeństwo to jest właśnie największy kawał, jaki kiedykolwiek potrafiłem wykombinować, by się uśmieć z ludzkiej głupoty.

Palesage.

kowe, nasiona pastewne i okopowe. Nie zwrócono się tylko do zwiększenia produkcji zwierzęcej, która uchroniła rolników zachodnich od bankructwa.

(c. d. n.) *Inż. S. Turczynowicz.*

Z Suwałskiego Tow. Dobroczynności.

W № 6 „Tyg. Suw.” w „kronice” była wzmianka o refleksjach, jakie się budzą na widok małych, obdarzonych dzieci, żebrzących po ulicach. „Dzieci takie, w przyszłości siewcy grzechu i występku, są jakby groźnym kontrastem przepychu i zbytku... potrzebna tu jest natychmiastowa energiczna pomoc odpowiedniej instytucji, np. Towarzystwa Dobroczynności”.

Konkluzja słuszna i bardzo często używana zarówno w tym, jak i w innych wypadkach. Prosi ktoś o wsparcie—odsyla się go do Tow. Dobr.; nędzarz jakiś umarł, niema go za co pochować—niech da Tow. Dobr.; pozostała bez środków do życia wdowa z kilorgiem sierot—polecić ją opiece Tow. Dobr., i t. d., i t. d. Czy jednak staramy się w równej mierze zasilać owo Towarzystwo i czy mamy należyte pojęcie o jego działalności i środkach? Co roku drukowane są i rozdawane członkom odpowiednie sprawozdania, ale naogół mało kto do nich zagląda: wszak dosyć jest wiedzieć, że istnieje odnośna instytucja i wymagać, żeby w razie potrzeby starała się zaradzić złemu. Niestety! zła tego jest tak wiele, że trzeba nie byle jakich środków, żeby je choć cokolwiek złagodzić. Suwałki—pod wielu względami upośledzone—i tu w szeregu miast gubernialnych ostatnie zajmują miejsce. Leży przede mną sprawozdanie z 1910 r., które wykazuje następujący stan rzeczy:

Kalisz: *Majątek* (Tow. Dobr. (w nieruchomościach, papierach procentowych, sumach hipotecznych).

49382 rb.. *Dochód* roczny (z procentów, ofert, składek).

		11052 r.
Kielce	---	12000
Lublin	345000	22000
Łomża	---	5500
Piotrków	29767	15000
Radom	9123	16360
Płock	67000	18627
Siedlce	8200	6000
Suwałki	7000	2736.

Odpowiednio do środków, reguluje się ilość instytucji i zarządzeń filantropijnych. Weźmy dla przykładu którekolwiek z miast, choćby taki Radom, gdzie kapitał podstawowy nie jest nawet zbyt duży. Istnieją tam 4 ochronki dla dzieci, przytułek dla starców i kalek, dom pracy, czytelnia bezpłatna, kolonie letnie, kolonie lecznicze, pomoc dla biednych matek i ich dzieci, oddział opieki nad zwierzętami.

W Suwałkach w 1910 r. notowane są: a) wydział wsparć, b) przytułek dla starców, c) warsztaty—szewcki i krawiecki dla kilkunastu chłopców.

Od owego czasu stan kasy Towarzystwa, dzięki gorliwej i owocnej działalności Szanownego Prezesa, ks. Szymona Powłajtisa, poprawił się znacznie, tak, że w ubieg-

łym 1913 r. dochód wyniósł już 4661 rb. i w miesiącu wrześniu otwarta została ochrona dla przychodnich dzieci na 40 miejsc. Ta czterdziestka jest jednak tylko małym odsetkiem tych, dla których opieka społeczna mogłaby się stać do pewnego stopnia puklerzem przed nędzą fizyczną i moralną. Nic więc dziwnego, że jeszcze tak wiele małych włóczęgów widuje się na ulicach: na to, żeby przygarnąć wszystkich, trzeba by nie jednego, ale kilku, a może i kilkunastu przytułków w rozmaitych punktach miasta.

Komu zatem leży na sercu los tej zaniedbanej diawty, kto rozumie, że to nie tylko niedola dla pewnej warstwy, ale i groźba dla całego społeczeństwa, niech nie poprzestaje na pobożnym życzeniu, żeby się tem zajęło Tow. Dobr., ale niech sam wejdzie w skład tego Towarzystwa, niech je popiera słowem, czynem i choćby drobnym groszem, bo z małych ziarn piasku powstają wysokie góry—jakiś łokieć koronki mniej u balowej sukni, jakieś niewypalone pudełko papierosów—to drobne, ale cenne ziarenka...

Z. N.

LISTY GALICYJSKIE.

Lwów, 14 lutego. W sobotę, dnia 14 lutego, Sejm galicyjski uchwalił ostatecznie reformę wyborczą. Ciągająca się od lat dziesięciu sprawa ta jak zmora utrudniająca normalny tok spraw została nareszcie usunięta z porządku dziennego.

Dochodziła właśnie godzina w pół do dziewiątej wieczorem, kiedy prezydujący, p. marszałek Gołuchowski, obwieścił z trybuny marszałkowskiej, co następuje:

— Stwierdzam wymagany ustawą komplet. Przystępujemy do trzeciego głosowania nad przedłożeniem o zmianie statutu krajowego, ordynacji wyborczej i zostawianiu okręgów. Kto jest za tem, zechce... powstać!

Zakołysał się las głów—posłowie powstałi z miejsc, sześciu tylko, a mianowicie: Stapiński, Bosak, Kochanowski, Sengalewicz, Staruch i Wanio wstrzymali się od głosowania.

— Stwierdzam, że Wysoki Sejm przyjął we wszystkich trzech czytaniach reformę wyborczą!—oświadczył p. marszałek.

Zahuczały salwy braw i oklasków. Wrzawa i rozgwar napełniły salę izbowa. Poruszono się z miejsc; wieszano zwłaszcza namiestnikowi Korytowskiemu i dr-owi Głębińskiemu, który prowadził obrady podkomitetów.

Uchwałę tę poprzedziły całodziennie obrady całego Sejmu. Rozpoczęło je sprawozdanie referenta—Stanisława Niezabitowskiego, który przedstawił prace komisji, po czem nastąpiły deklaracje poszczególnych stronnictw. Pierwszy zabrał głos poseł Markow, reprezentant rusofilów galicyjskich, zakładając protest przeciwko porozumieniu polsko-ruskiemu i zwalczając samą ustawę, jako szkodliwą dla rusofilów; wreszcie zaczął w języku rosyjskim czytać deklarację protestującą. Wówczas Rusini podnieśli ogromną wrzawę, tupiąc nogami, trzaskając papierami o pulpity, żądając od marszałka, aby mówcy głos odebrał. Istotnie marszałek upomniał Markowa, że głos mu odbierze, o ile dalej będzie chciał przemawiać po rosyjsku i przypomniał, że językiem urzędowym Sejmu

jest język polski, a wolno jest także przemawiać po rusińsku. Kiedy Markow chciał dalej mówić po rosyjsku, wybuchła wrzawa ponownie po stronie rusińskiej i marszałek odebrał głos Markowowi.

Z szeregu oświadczeń, jakie złożyli przedstawiciele poszczególnych grup politycznych, najwięcej zainteresowania wzbudziło oświadczenie przedstawiciela Rusinów. W ich imieniu to poseł Konstanty Lewicki stwierdził, iż reforma nie jest ostateczną ugodą polsko-ruską, ale tylko etapem w zdobywaniu przez nich dalszych praw narodowo-politycznych. Dążą oni do uzyskania autonomii narodowej, do podziału kraju na część polską i ruską, a uzyskanie przez nich odrębnego wyboru członków do Wydziału krajowego w obecnej ustawie uważają za pierwszy potemu krok. Rusini gotowi są do współdziałania w pracach sejmowych i chodzi im o porozumienie z Polakami, aby uporządkować finanse i gospodarkę krajową.

Bardzo dodatnie wrażenie w Sejmie wywarły oświadczenia przedstawicieli klubu związku demokratyczno-narodowego i klubu centrum. W imieniu związku mówił dr. St. Głębiński — krótko, a dobitnie. Zaznaczywszy, iż ustawa ta nie może zadowolić wszystkich, jako owoc kompromisu, jest ona jednak świadectwem dobrej woli większości polskiej, jest objawem sprawiedliwości społecznej, aktem zgody i pokoju. Powstaje ona pod dobrą wróżbą porozumienia pomiędzy stronictwami polskimi, przy poparciu przez episkopat polski i ruski, a to daje rękojmię, iż akt ten może być istotnie płodny w skutki.

Książe Witold Czartoryski w imieniu klubu centrum poczynił na samym wstępie rozmaite zastrzeżenia co do reformy, a następnie zastrzegł się przeciwko usiłowaniom ruskim, aby usunąć nas z wschodniej połaci kraju, do którego posiadamy prawa historyczne i gdzie dzisiaj przedstawiamy liczebnie i kulturalnie czynnik bardzo poważny; w końcu zwrócił się do Rusinów z życzeniami dalszego rozwoju, ale nie drogą teroru, tylko — ciągłej pracy legalnej.

Bylibyśmy nieściśli, gdybyśmy pominieli zachowanie się naszych biskupów polskich. W roku minionym przedewszystkiem ich wpływom przypisywać należy obalenie poprzedniej reformy i jej protektora, d-ra Bobrzyńskiego. Z tego faktu ludzie, odnoszący się wogóle nieprzychylnie do kościoła i duchowieństwa, ukuli zarzut, jakoby biskupi wogóle nie chcieli rozszerzenia praw ludności. Takie zarzuty podnoszono także i w prasie zakordonowej. Są one z gruntu fałszywe. Chodziło biskupom o usunięcie złych, szkodliwych dla ludzi postanowień, a obecnie po ich usunięciu biskupi, na zjeździe, wydali list, w którym wyrażają radość, iż owe złe strony w ustawie udało się usunąć. W posiedzeniu sejmowym brali udział wszyscy i wszyscy głosowali za uchwaleniem reformy.

ODGŁOSY z POZNANIA.

Poznań, 16 lutego. Groźbą dalszego wywłaszczenia odpowiedział w Sejmie minister pruski Dallwitz na druzgoczące wywody naszego posła, dr. Zygmunta Seydy, który, na podstawie nieogłaszanych jeszcze dokumentów tajnych Ostmarkenverejnu, wykazał niezbitcie, iż hakatyści

odgrywają w Prusach rolę rządu ubocznego, przed którym tłumaczą się i korzą usłużnie najwyżsi urzędnicy państwa, ministrowie i który potrafi znaleźć posłuch nawet u cesarza Wilhelma. A więc w braku argumentów — groźba!

Zapomniał tylko pan minister, że społeczeństwo polskie naszego zaboru do grózb już przywykło, i że ich jedynym rezultatem było tem większe skupienie się około obrony dóbr narodowych, tem silniejsze zwanie się szeregów polskich, tem mocniejsze obstawanie przy polskości. I tym razem groźby, iż „wywłaszczenie będzie ponownie stosowane, jeśli Polacy nie zaprzestaną terroryzować swych rodaków, uniemożliwiając im sprzedaż swych posiadłości Niemcom”, — nie osiągną skutku. Przeciwnie, są objawy, świadczące, iż w tym kierunku nastąpią tem silniejsze obostrzenia po stronie polskiej.

Rozlegają się mianowicie coraz głośniejsze i dobitniejsze żądania, aby względem tych, którzy zaprzepaścili ziemię polską za judaszowskie srebrniki, choćby w największej „łagodzących okolicznościach”, stosować jeszcze bezwzględniej, jak dotąd, taką miarę, jak do wrogów narodu. Wyklucza się ich poza nawias polskości, zrywa wszelkie stosunki towarzyskie, czy też jakiegokolwiek inne, a ostatnimi czasy usuwa się ich z instytucji i towarzystw, choćby czysto gospodarczych i kulturalnych. Nie brak faktów, iż na zjawienie się sprzedawczyka w lokalu polskim powstają demonstracje, zmuszające go do opuszczenia sali. Jest jeszcze wiele do zrobienia w tym kierunku, lecz w imię zdrowia publicznego i skutecznej obrony zagrożonych placówek narodowych, zdobędziemy się na taką energię w tym względzie, iż powstaną nakazy, obowiązujące bezapelacyjnie wszystko, co polskie, tak w chacie, w mieście, jak pałacu.

Jest i inny objaw dodatni, a mianowicie łączna praca wszystkich obozów polskich w Radzie Narodowej. Pisałem już o niej, jak powstała, jakie ma zamiary, dziś mogę donieść o kilku faktach. Otóż, po zorganizowaniu przedewszystkiem dwóch wydziałów, kulturalno-oświatowego i społeczno-gospodarczego, oraz po otwarciu biura centralnego, przeznaczyła Rada Narodowa na cele oświatowe na rok 1914 — trzydzieści cztery tysiące marek na potrzeby najpilniejsze.

Dla przeprowadzenia odpowiednich robót oświatowych, zorganizowano komitety oświatowe na Śląsku, w Prusach Królewskich, w Prusach Książęcych i dwa na wychodźstwie — jeden w Westfalii, drugi w Berlinie. Każdy taki komitet będzie miał stałego, płatnego sekretarza, który będzie wykonywał uchwały komitetu, będzie organizował w jego imieniu i powoływał do życia odpowiednie akcje. Śląsk ma już takiego sekretarza. Pracę prowadzić będą siły miejscowe przy pomocy elementarza, książki, przez organizowanie młodzieży i kobiet, i t. p. Zapowiada się to wszystko jak najlepiej.

Co do wyborów w okręgu szamotułsko-obornickim i widoków dla kandydata polskiego, to pisma nasze na podstawie cyfr wykazały, iż, o ile tylko wszyscy wyborcy Polacy obowiązek swój spełnią, to kandydat polski niewątpliwie przejdzie. Ostatniej niedzieli odbyły się w okręgu tym liczne wiecze, na których przemawiał kandydat polski, ks. prałat Kłos, i szereg mówców z Poznania. Przebieg tych zgromadzeń, cieszących się wielkim udziałem

iem wyborców z ludu, pozwala rokować o jak najlepszym wyniku wyborów. Przeto nie tracimy nadziei w zwycięstwo, mimo grózb i zachodów naszych „najzyczliwszych”. Wszystkie partie niemieckie postawiły kandydaturę Niemca-centrowca, Haza-Radlitza.

J. M.

Z ROŻNYCH STRON.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Wzajemna Pomoc”. Ubezpieczeniowa ta kooperatywa, która niedawno skończyła 10-lecie swego istnienia, uzyskała d. 9/XI—1913 r. od ministerium spraw wewnętrznych zmiany ustawy, zezwalające na działalność na całym obszarze Królestwa, i przystępuje do organizacji i reprezentacji we wszystkich miastach Królestwa.

Nadto ministerium zmieniło sposób pobierania premii po rb. 15 od tysiąca rubli ubezpieczonej na życie sumy, zatwierdzając taryfę różniczkową opłaty składek stosownie do wieku.

Taryfa ta, oparta na najnowszych danych o średniej śmiertelności, jest znacznie niższa od wszystkich taryf, dotychczas przez towarzystwa ubezpieczeniowe u nas stosowanych. Tow. „Wzajemn. Pomoc”, składające się z 800 blisko członków ubezpieczonych, liczyć może na dalszy trwały rozwój w naszym społeczeństwie.

Sprostowanie.

D-r Nieciński nadesłał sprostowanie do notatki, zamieszczonej w kronice—w № 8 „Tyg. Suw.”, p. t. „Dla-czego”, żądając umieszczenia go w „Tyg. Suw.” na zasadzie odnośnych artykułów prawa.

Ze względu na nieodpowiednią formę artykułu w całości drukować go nie możemy; uważając jednak żądanie Sz. Doktora za słuszne, podajemy nadesłane sprostowanie w streszczeniu. A więc d-r Nieciński wyjaśnia:

- 1) że dom, o którym była mowa w № 8 „Tyg. Suw.”, należy nie do d-ra Niecińskiego, ale do jego żony;
- 2) że tłumaczenie w języku polskim można, zgodnie z opinią ekspertów, odczytać z odległości 4 do 5 łokci;
- 3) że drobny druk odczytuje się nie przez mikroskop, lecz przez lupę (wypukła soczewka).



KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dzisiaj, w piątek, odbędzie się w Czytelni zwykła pogadanka.

Koncert. W d. 14 marca czeka nas niezwykła uczta artystyczna,—projektowany jest koncert, w którym wezmą udział: p. Wieczorkówna i prof. Urstein.

Z karnawału. „Bal kwiatów”, zorganizowany przez Ziemiarki, należy zaliczyć do najświetniejszych zabaw tegorocznego karnawału. Znać było, że nie szczędzono trudów, żeby strona estetyczna balu nie pozostała nic do życzenia.

Zaraz na wstępie mile pieścił oko gościa pięknie udekorowany zielenią—przedsionek. Przy wejściu na salę, pomysłowo i gustownie przystrojoną bukietami pszenicy, maków, bławatów... witały gości uprzejme gospodynie.

W saloniku Resursy Obywatelskiej, artystycznie przyozdobionym kwiatami, rozstawione były stoliki z kawą, owocami i t. d., które swym pełnym wyglądem wabiły roje gości.

Zabawa rozpoczęła się dość późno. Do kontredansa stanęło przeszło 50 par—po rześście oświetlonej sali przewijał się barwny, tęczy korowód, z wodzirejami na czele. Bawiono się z życiem, chociaż zbyt długie przerwy między tańcami ochładzały zapał i werwę tańczących.

O godz. 3-ej goście przeszli do sali jadalnej, gdzie uprzejme Ziemiarki zastawiły sutą i wykwinną kolację, poczem wznowione tańce przeciągnęły się do rana—tradycyjnego „białego” mazura odtąńczono przy świetle dziennem.

Nazajutrz rozbawione towarzystwo spotkało się jeszcze przy czarnej kawie, aby zakończyć ochotczo zabawę, rozpoczętą dnia poprzedniego.

Z Resursy Obywatelskiej. Z niezwykłą werwą zegnano we wtorek karnawał w Resursie Obywatelskiej. Zebrało się tak liczne grono gości, że salonik Resursy nie mógł ich pomieścić,—otworzyła więc swe gościnne podwoje sala Tow. Poż.-Oszczędn. Starano się wykorzystać każdą chwilę uciekającego karnawału, to też tańczono prawie bez przerwy, dopiero poważne dźwięki zegarów, zwiastujące północ, zakończyły tańce.

Dla przedłużenia zabawy zainicyowano gry towarzyskie.

Z Raczkowskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Kółka, riał którym p. S. Urbanowicz mówił: „O uprawie ziemniaków, buraków pasetnych i marchwi”, oraz „O uprawie owsa”.

Sluchaczów zebrało się 60. Kółko Raczkowskie od kilku miesięcy nabrało rozpędu i pracuje prawidłowo.

Kradzieże. Od pewnego czasu grasuje w naszym mieście banda złodziei. Okradziono już kilka domów na znaczną sumę. Należy się mieć przeto na baczności, aby nie paść ofiarą rzeźmieszków.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. Gustaw Budzyński—5 rb., St. Olechnowicz—20 rb., J. Świda—200 rb., Paprocki—50 rb. A. Kłodecki—5 rb., S. Komorowski—10 rb., Kondratowicz—30 rb., bezimiennie—3 rb.

Urzednicy i oficjaliści Tow. Kred. Ziemskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Barszczewski—25 k., Henryk Wyrzykowski—1 rb., Antoni Chańko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowanców Szkoły Handl.

P. Gustaw Budzyński—5 rb.

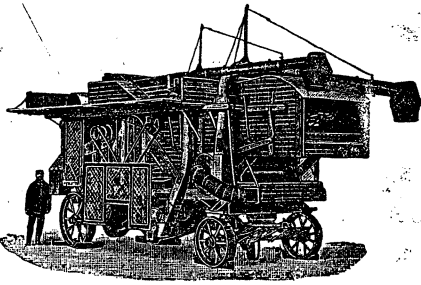
Na Towarzystwo Dobroczynności.

P. A. Wodnicki—6 rb. (za r. 1913).

Ogłoszenia.

KSIĄZKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ma spos. wszystkich aryt., algebr., geometr., trygonom. i anal. zbiorów zadań: 1) Wereszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszewskiego cz. cz. I i II; 5) Arbusowa i S-ki; 6) Szaposznikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkina; 10) Klonowskiego; 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa; 14) Byczkowa; 15) Stieblowa; 16) Złotczańskiego; 17) Wojnowa; 18) Goriaczewa i in. Ustępstwo 20% przy przesyłce na koszt odbiorcy. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłącz. według adresu: *Biału-Cerkiew*, Kijow. gubern., dia S. A. Kozłowskiego.



MŁOCARNIE PAROWE
 PRASY DLA SŁOMY
LOKOMOBILE PRZEMYSŁOWE
 DO 1,000 KONI PAROWYCH
HENRYK LANZ
 Warszawa, Bracka 16.

Przedstawiciele na gubernię SUWALSKĄ
BIURO KOMISOWE
 Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego.

WYSMIENITY w SMAKU
KONIAK IMPERIAL
 ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Młode Matki

nie potrafią już obchodzić się bez pudru **Bébé Szofmana**, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. **Puder Bébé Szofmana** cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, starć i. t. p.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie **prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.**

BÓL GŁOWY; MIGRENE
 NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NERVOSIN
 BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZŁY
 KOŁLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.
SA JUŻ FAŁSYFIKATY!
 WIĘC ŻĄDAC w APTEKACH, SKŁ. AP.T.
 PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO
 w PŁOCKU i z PODPISEM WYNAŁAZCY
 A. GAŚCIECHIEGO NA WRZÓDYM. PROSZĘ
 KOGUTEM

Ostrzeżenie: Oryginalny płocki „Migreno-Nervosin”
 zawsze z marką „Kogut” — nigdy zaś w opłatku.

SANATURIN
 ANCHOR
 RECYKLOWANE PIŁGULKI
 NAJNOWSZY ŚRODEK PRZECIW OSTREMU I ZASTARZAŁEMU TRIPROWI PRĘDKO ŁAGODZI BÓLE I NIEROZSTRAJĄ ZOLĄDKA. ZATWIERDZONY PRZEZ RADĘ LEKARSKĄ
 SPRZEDAJE SIĘ WSZĘDZIE
F.A. RICHTER & S. KA
 PETERSBURG, NIKOLAJEWSKAJA

ZARZĄD

Suwalskiego Stowarzyszenia Spożywczego

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości: I) że, stosownie do § 25 ustawy, wyznaczone zostało na dzień 15 marca r. b. (niedziela) ogólne zebranie wszystkich Członków Stowarzyszenia, w sali Resursy Rzemieśniczej (obok Szkoły Handlowej), o godzinie 7 wieczorem, dla dokonania wyboru 30 Reprezentantów na trzylecie 1914—1916 r.

Na powyższe Zebranie Zarząd jak najusilniej zaprasza wszystkich, interesujących się u nas sprawami kooperatywy. Oprócz dokonania wyboru Reprezentantów na tem Zebraniu mogą być poruszone wszelkie sprawy, wnioski i zapytania do Zarządu w sprawach Stowarzyszenia.

W razie niedojścia do skutku powyższego Zebrania, z powodu nieprzybycia wymaganej przez ustawę ilości członków, drugie zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się dnia 22 marca w tymże czasie i miejscu.

II) Na dzień zaś 29 marca w tejże sali Resursy Rzemieśniczej, o godzinie 7 wieczorem, wyznaczono Zebranie Reprezentantów dla przyjęcia od Zarządu sprawozdania za rok 1913, wyboru, wzamian ustępujących, dwóch członków Zarządu, wyboru Komisji Rewizyjnej, oraz uchwalenia budżetu na rok 1914.

Na wszystkich tych zebraniach pożądanym jest jak najlichnější udział Członków i szerokie omówienie spraw Stowarzyszenia.

Bilans Stowarzyszenia na 1 stycznia 1914 r. po zestawieniu podany będzie do wiadomości dodatkowo.

ZARZĄD.



DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011
obstrukcyę, hemoroidy, katar kiszki, uderzenia krwi
do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost
ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie
oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem
mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i
liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z
marką Kogut; pud. 50 kop.

Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

36 cm. długości—11 cm. szerokości— 3 marki

45 " " —12 " " — 4 " "

55 " " —14 " " —14 marek

42 " " —16 " " —12 " "

55 " " —18 " " —24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

**F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-
Industrie, Luxemburg № 152.**

Wywóz do wszystkich państw.

Panienska, mająca patent (z ukończenia pensyi, poszukuje miejsca nauczycielki, lub też maszynistki.
Wiadomość w Redakcyi.

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ

usuwa radykalnie MIGRENO-NERVOSIN.

O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy:

"Szanowny Panie! Proszę wysłać 4 pudełka proszków „Migreno-Nervosin“ za zaliczeniem. Niech mi wolno będzie serdecznie podziękować Sz. Panu za Jego cudowny wynalazek. Pan mnie zbawia od strasznych cierpień, jakie dotąd przenośiłem. Z szacunk. E. Berdiejew. Nowgorod. gub."

"Szanowny Panie! Nie wiem, jak mam Panu podziękować za Pańskie proszki „Migreno-Nervosin“ z kogutem. Sama już nie cierpię, proszę jednak o przysłanie mi za zaliczeniem 100 proszków, które przez wdzięczność dla Sz. Pana będę, jako reklamę, rozdawała znajomym. P. A. Skwarcow, Rostow nad Donem, Ptasí Rynek, dom własny"

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalny zawsze z marką „KOGUT“.

KAZDY MOZE NABYC DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszym punkcie m. Wilna „ZWIERZYNIEC“. Miejscowość ładna i zdrowa, las, Wilia. **Ceny niskie. Warunki dogodne.** Śpieszcie się z kupowaniem. Ziemi zostało bardzo niewiele. Jest to ostatnie przypomnienie. Po informację zwracać się do Biura pośredn. w sprzedaży działek: Wilno, „Zwierzyniec“, просп. Ś-to-Jerski № 68. Telefon № 46. Informacji udziela się w ciągu całego dnia, nie wyłączając świąt.